

# Szynka Plus

28 maja 2022

Ja to mam szczęście, że mieszkam w Przemyśle, mieście, które jest w sam raz dla dziewczynki w białym fartuchu, gdzie można brykać do woli, szaleć i jak się zrobi coś nie tak, zwalić na Szwejkę.



Czytam w poważnych publikatorach, że drogowi fantaści z podpuszczenia politycznych wizjonerów chcą obejść miasto i mają na to kilka sposobów. Przewidują bowiem wzrost ruchu drogowego z zachodniej strony miasta, prowadzącego do uzdrowiska Fredropol, które ma wkrótce powstać, jak tylko uda się zmieszać kilogram soli iwonickiej z wodą z okolicznej studni.

Jest też duże zainteresowanie europejskich i światowych ekologów, by zobaczyć miasto na linach obok Arłamowa, które nieugięcie walczy z pilarzami chcącymi wyróżnić cały projektowany park narodowy, by wreszcie mogli pójść na zasłużoną emeryturę, bo ileż można różnić? Nawet Greta o słowiańsko brzmiącym nazwisku zapowiedziała swój pobyt, by zobaczyć ostatnią rżniętą kłodę i zrobić zdjęcie ze słynnym agentem z Gdańska, który już zapowiedział, że podłączy jej wiatrak, gdy będzie się lał żar z nieba. On jedynie wie, gdzie

w lesie są gniazdko zamontowane jeszcze za pułkownika Dorskoczyńskiego.

Przechodzę jednak w tryb pracy i tu moje wszelkie fantazje, w tym erotyczne zostawiam za progiem. Przed nami czwarta fala, jak zapowiedział wysoko postawiony i zaznajomiony z prawdą naprzód pewien człowiek, a jemu nie można nie wierzyć, wszak jego imię jest identyczne jak pierwszego człowieka na ziemi, co zobowiązuje. Jak powiedział, zagraża nam kolejne maseczkowanie i liczenie klientów w sklepie czy zbieranie grzybów w lesie na odległość. A to wszystko wina tych foliarzy, co czytają odstępcze treści i nie chcą się szczepić, a tego wymaga dziś narodowa lojalność, byśmy wszyscy przetrwali do piątej fali szczepień.

To niepojęte, dziadkowie nie wystraszyli się zarażeniem od wnuków, a celebryci zaszczepili, jakby to był cukier za Gierka spod lady. Niewielu chce elektrycznych hulajnóg, a i wnuki jakoś nie podkładają ramion do strzykawki, by pogadać z dziadkiem lub babcią. Jak tu więc społeczeństwu wytłumaczyć, że wirus jest obecny i bardzo groźny? Nie pomagają apele ze strony mężczyzn w sukienkach oraz zachęty druhów z sikawkami i kobiet lepiących pierogi w kołach.

Jako młoda lekarka sądzę, że w tej sytuacji czas na środki ekstremalne z zachowaniem zasad człowieczeństwa. Nie może być tak, że współczynnik R się zwiększa i przez to rozwija się zakażenie, bo jak przejdzie na inne ssaki, to może też z człowieka przejść na wieprzka i pożegnamy się ze świąteczną szynką, o jajach i karpiu nie wspominając. Trzeba temu koniecznie zaradzić.

Autorstwo: Młoda przemyska lekarka

Zdjęcie: [voltamax](#) (CC0)

Źródło: WolneMedia.net